

Sygn. akt ***XI Ka 659/18***

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2018 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący Sędzia SO Artur Achrymowicz

Protokolanta protokolant Katarzyna Wiejak

przy udziale Prokuratora Marcina Stelmacha

po rozpoznaniu dnia 31 lipca 2018 roku

sprawy A. K. s. T. i W. zd. S. ur. (...) w C.

oskarżonego z art. 157 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Chełmie

z dnia 30 kwietnia 2018 roku sygn. akt II K 539/15

I Zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. na zasadzie art. 440 K.p.k.

a) przyjmuje, iż objęte opisem czynu obrażenia – jako następstwa upadku pokrzywdzonej, wywołanego pchnięciem jej przez oskarżonego – spowodowane zostały nieumyślnie;

b) przestępstwo to kwalifikuje z art. 157 § 2 i 3 K.k.

c) za podstawę wymiaru kary przyjmuje art. 157 § 3 K.k.

2. karę łagodzi do 6 (sześciu) miesięcy, a kwotę świadczenia z pkt. II obniża do 1000 (tysiąca) złotych.

3. uchyla rozstrzygnięcie o opłacie.

II W pozostałym zakresie wyrok ten utrzymuje w mocy.

III Zasadza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa – 120 (sto dwadzieścia) złotych opłaty za obie instancje i 20 (dwadzieścia) złotych wydatków postępowania odwoławczego.

XI Ka 659/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy uznał oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 157 § 2 K.k. i wymierzył mu za nie rok ograniczenia wolności z obowiązkiem 30 godzin pracy na cele społeczne miesięcznie, orzekł świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 2000 złotych, a nadto 4000 złotych zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonej.

Obrońca, stawiając zarzuty:

1. obraży art. 5 § 2 K.p.k. przez nieuwzględnienie korzystniejszej dla oskarżonego spośród dwóch wersji opinii biegłego;
2. art. 7, 410 oraz 424 § 1 pkt 1 K.p.k. mającej polegać na nieprawidłowej ocenie dowodów:
 - a) wyjaśnień oskarżonego, że nie przerzucił pokrzywdzonej przez ramię i że pierwszy wezwał Policję (zapewne chodzi o ich nieuwzględnienie, choć Skarżąca tego nie sprecyzowała);
 - b) zeznań pokrzywdzonej w części potwierdzającej wyjaśnienia, że wypychała ona oskarżonego (można się jedynie domyślać, że chodzi o ich nieuwzględnienie, choć Skarżąca tego nie sprecyzowała);
 - c) zeznań pokrzywdzonej, że oskarżony miał kopnąć w drzwi, choć (tego słowa Skarżąca nie użyła i można się jedynie domyślać o co miało chodzić) nie pozostały na nich żadne ślady;
 - d) zeznań B. W., skonfliktowanej z oskarżonym (zapewne chodzi o obdarzenie ich wiarą);
 - e) zeznań G. K. – przez uznanie ich za wiarygodne;
 - f) zeznań L. W. – przez uznanie ich za niewiarygodne;
3. błędu w ustaleniach faktycznych mającego polegać „na bezpodstawnym odmówieniu wiary wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom Ł. W. (1)”;
4. rażącej „nie współmierności” (ortografia zgodna z oryginalnym zapisem w apelacji) kary, środka karnego i nawiązki; wniosła – nie wiedząc czemu (uzasadnienie apelacji w żaden sposób tego – sprzecznego z art. 452 K.p.k. i art. 454 § 1 K.p.k. w zw. z art. 36 pkt 2 noweli K.p.k. z dn. 27.9.2013r. – wniosku nie motywuje) – o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Na wstępie podkreślić wypada, iż wskazany już uprzednio brak precyzji zarzutu z pkt. 2, a także mylenie w zarzucie przytoczonym w pkt. 3 (w systematyce Skarżącej pkt II) podstaw odwoławczych z art. 438 pkt 2 i 3 K.p.k. znacznie utrudnia merytoryczną ocenę apelacji.

Ad 1. Zupełnym nieporozumieniem jest upatrywanie obraży art. 5 § 2 K.p.k. w przyjęciu przez Sąd Rejonowy, iż obrażenia, co do których genezy biegły przedstawił dwie możliwe wersje, powstały w sposób opisany przez pokrzywdzoną, a nie oskarżonego. Byłoby tak, gdyby Sąd Rejonowy w oderwaniu od pozostałych dowodów (albo – hipotetycznie – w razie ich braku) arbitralnie wybrał, spośród dwóch możliwych zdaniem biegłego wersji, tę mniej dla oskarżonego korzystną.

W rzeczywistości wątpliwości, o jakich mowa w powołanym przepisie, w ogóle nie zaistniały, gdyż z dowodów osobowych uznanych przez Sąd Rejonowy za wiarygodne, wyłoniła się tylko jedna – z dwóch teoretycznie zdaniem biegłego możliwych – wersja przebiegu zajścia.

Notabene obrażenia pokrzywdzonej nie były w żaden sposób charakterystyczne dla użycia jakiegoś narzędzia, czy środka ani też z uwagi na mechanizm powstania, więc wątpliwym było w ogóle sięganie po tzw. wiadomości specjalne w rozumieniu art. 193 § 1 K.p.k. gdyż zwykle doświadczenie życiowe i ogólna wiedza medyczna wskazywały, że mogły powstać w obu wariantach zdarzenia.

Ad 2. Sąd I instancji właściwie, tj. kierując się kryteriami określonymi w art. 7 K.p.k., wykorzystał swe prerogatywy w zakresie oceny wiarygodności dowodów, w tym zwłaszcza osobowych, z którymi – w przeciwieństwie do sądu

odwoławczego – miał bezpośredni kontakt (co znalazło obszerny, drobiazgowy wręcz wyraz w uzasadnieniu wyroku), a w konsekwencji poczynił ustalenia faktyczne w oparciu o te z nich, które trafnie uznał za zgodne z prawdą.

Marginalnie zaznaczyć też należy, że na płaszczyźnie logiki nie sposób przekonująco twierdzić (zarzut w pkt. 2), iż obraza art. 424 § 1 pkt 1 K.p.k., czyli wadliwe sporządzenie uzasadnienia, a zatem czynność chronologicznie późniejsza od wyrokowania, mogła – jak wymaga tego dyspozycja art. 438 pkt 2 K.p.k. – wpłynąć na treść wyroku, czyli czynność wcześniejszą.

Na rozstrzygnięcie mógłby co najwyżej niekorzystnie wpłynąć wadliwy przebieg rozumowania Sądu, mający jedynie odzwierciedlenie w treści uzasadnienia. Wówczas jednak uchybienie polegałoby na obrazie przepisów regulujących standardy owego rozumowania (art. 4, 5 § 2, 7 czy 410 K.p.k.) albo na błędzie w ustaleniach.

Nie sposób za błąd w postaci „wybiórczej oceny całokształtu okoliczności” uznać fakt, że Sąd Rejonowy nie uwzględnił jakichś twierdzeń oskarżonego, skoro jego wyjaśnieniom co do zasadniczej – z punktu widzenia zarzucanego mu czynu – części zdarzenia w ogóle, a przy tym jak najbardziej słusznie, nie dał wiary. Trudno, zachowując reguły logicznego rozumowania, oczekiwać (co zdaje się to czynić Skarżąca), by Sąd dokonywał ustaleń z uwzględnieniem okoliczności, wynikających jedynie z dowodów, którym nie dał wiary.

Zarzucanie zaś Sądowi Rejonowemu uchybień polegających na nieuwzględnieniu wskazywanych przez oskarżonego okoliczności, iż pokrzywdzona go wypychała i to on jako pierwszy telefonował do komisariatu (choć nie z uwagi na objęte zarzutem zajście, jak uczyniła to wkrótce siostra pokrzywdzonej – B. W. (2), ale z uwagi na kwestie dotyczące sprawowania opieki nad dzieckiem, które pozostając pod opieką swej matki – B. W. (3), bezzasadnie opuszczało lekcje), jest o tyle niezrozumiałe, że tak właśnie przecież Sąd Rejonowy ustalił (2 str. uzasadnienia wyroku). Zresztą kolejność owych telefonów jest okolicznością tyleż bezsporną, co bezprzedmiotową.

Jako wręcz naiwny jawi się argument, że skoro na drzwiach nie było żadnych śladów, to nie jest prawdą, że oskarżony w nie kopnął. Najwyraźniej uczynił to nie dość mocno, by spowodować jakieś odkształcenia, zarysowania, czy też nanieść na ich powierzchnię ślady gumy, pasty lub zabrudzeń z obuwia. Podzielenie prezentowanego w apelacji rozumowania byłoby możliwe jedynie w razie poważnego deficytu w zakresie elementarnej wiedzy fizycznej, doświadczenia lub wyobraźni.

Podobnej natury jest zastrzeżenie, iż B. W. (2) jest skonfliktowana z oskarżonym. Stojąca zapewne za nim, choć niezawarta w zarzucie, sugestia, że z tego powodu kłamała, jest nieuzasadniona. Ani żadne przepisy, ani logika, czy wreszcie życiowe doświadczenie nie wykluczają przecież obdarzenia wiarą zeznań pochodzących z takiego źródła, zaś Skarżąca nie wykazała, by ów konflikt spowodował złożenie fałszywych zeznań.

Nie wydaje się też, by rozbieżności pomiędzy wskazanymi w zarzucie zeznaniami G. K., który użył określenia „uderzył”, a sformułowaniami „silnie popchnął”, „rzucił” (pokrzywdzona na k. 2 i 48v) w odniesieniu do zachowania oskarżonego miały dyskwalifikować te zeznania, zwłaszcza, jeśli zważyć dynamiczny i traumatyczny zarówno dla pokrzywdzonej, jak i małoletniego świadka G. K. (Sąd Rejonowy ustalił, że zaczął on nawet płakać i piszczeć), charakter zdarzenia. Ten ostatni widział je zresztą z innej perspektywy. Wynika zaś z owych zeznań w sposób niebudzący wątpliwości, że to działanie oskarżonego spowodowało upadek pokrzywdzonej.

Z jeszcze innej perspektywy obserwował fragment zajścia Ł. W. – znajomy oskarżonego, który pojawił się, by pożyczyć od niego auto. Stał on na klatce schodowej, za przeszkłonymi drzwiami. Podając, że nie widział, by oskarżony trzymał, czy popychał pokrzywdzoną, nie przeczył w ten sposób wcale – wbrew twierdzeniu Skarżącej – że trzymanie takiej, popchnięcie, czy nawet uderzenie miało miejsce. Żeby przekonująco okoliczności te wykluczyć musiałby obserwować całe zdarzenie, stojąc tuż obok. Ale wówczas jego zeznania powinny wydać się Skarżącej równie nieprzekonujące, jak te B. W. (2), skoro pozostaje on z oskarżonym w dobrych stosunkach.

W rezultacie zarzuty i argumentacja środka odwoławczego co do oceny dowodów, miał zidentyfikować i wykazać błędy w rozumowaniu Sądu Rejonowego w zakresie logiki lub naruszenie zasad wiedzy, czy doświadczenia życiowego, poprzestają na prezentacji odmiennych twierdzeń i ocen.

Ad 3. (w systematyce apelacji pkt II). Autorka apelacji, twierdząc, jakoby błąd w ustaleniach polegał na wadliwej ocenie wiarygodności dowodów, ewidentnie myli te pojęcia.

Co więcej, łączne stawianie zarzutów obrazy prawa procesowego (zwłaszcza art. 7 K.p.k.) i błędu w ustaleniach, narusza zasady logiki, gdyż na płaszczyźnie logicznej uchybienia takie wzajemnie się wykluczają. Wszak rzutuująca na treść wyroku obraza procedury a priori czyni bezprzedmiotowym rozważanie błędu w ustaleniach, który można zarzucać dopiero, jeśli akceptuje się przebieg postępowania dowodowego i ocenę uzyskanego materiału.

Należy przy tym odróżniać błąd w ustaleniach, jako samodzielną podstawę odwoławczą z art. 438 pkt 3 K.p.k. czyli wadliwość wniosków co do przebiegu zdarzenia, polegającą na ich nieadekwatności, czy wręcz sprzeczności z treścią dowodów, które – wedle zawartych w uzasadnieniu wyroku twierdzeń Sądu – zostały uznane za wiarygodne i stanowiły podstawę ustaleń (uchybiecie takie w sprawie niniejszej absolutnie nie miało miejsca), od ustaleń „nieprawdziwych” w rozumieniu ogólnej zasady z art. 2 § 2 K.p.k. czyli – zdaniem Skarżącej – niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem wypadków, co może wynikać z szeregu przyczyn.

Omawiany zarzut nie wykracza przy tym poza ogólnikową deklarację.

Ad 4. Podnosząc rażąco „nie współmierność”, Skarżąca ograniczyła się do lakonicznych stwierdzeń w zarzucie i uzasadnieniu apelacji, że oskarżony nie był karany oraz poddania w wątpliwość rozmiaru dolegliwości pokrzywdzonej, oceniając je jako nieznaczne.

By zaś polemika ze stanowiskiem Sądu I instancji miała szanse powodzenia, należało by najpierw skutecznie zakwestionować ustalenia co do następstw zdarzenia dla zdrowia pokrzywdzonej, oparte zwłaszcza na ostatecznej, uzupełnionej na rozprawie, opinii biegłego z Z. M. S.(...) (k. 258), będące – jak wynika z uzasadnienia wyroku – racjonalną podstawą oceny skali doznanej przez nią krzywdy, a co za tym idzie – adekwatnego zadośćuczynienia (bo wbrew mniemaniu Skarżącej to nie nawiązkę Sąd Rejonowy orzekł) i świadczenia na rzecz Funduszu.

Apelacja nie wyjaśnia dlaczego roczne ograniczenie wolności miałyby być karą rażąco niewspółmierną. Wszak podniesiona w zarzucie niekaralność sama przez się nie wyklucza jej wymierzenia – z niczego nie wynika, by miała to być kara zastrzeżona jedynie dla osób uprzednio karanych.

Wskazane braki, niedostatki i ewidentne błędy środka odwoławczego sprawiły, iż nie zasługiwał on na uwzględnienie. Ubocznie jedynie wskazać wypada, iż nawet, gdyby zarzuty były zasadne, to brak byłoby jakichkolwiek racjonalnych powodów do wnioskowanego w apelacji uchylenia wyroku, które miałyby sens jedynie wówczas, gdyby – jak stanowił art. 452 K.p.k. w mającym zastosowanie w niniejszym postępowaniu brzmieniu sprzed 1.7.2015r. – istniała konieczność ponownego przeprowadzenia przewodu co najmniej w znacznej części.

Na gruncie art. 440 K.p.k. nie sposób jednak przejść do porządku nad faktem, że ani oskarżyciel, ani Sąd Rejonowy, ani nawet obrońca nie dostrzegli kwestii nad wyraz oczywistej, a mianowicie, iż w realiach zdarzenia brak jakichkolwiek przesłanek, by uznać, że oskarżony miał zamiar spowodowania obrażeń w następstwie upadku pokrzywdzonej.

Co do zasady w tego rodzaju sytuacji zamiar taki jest dalece wątpliwy. Nie należy przy tym zapominać, że każdorazowo, jak każde inne znamię, podlega on dowodzeniu.

O ile można by jeszcze przyjąć założenie, że stosując odpowiednio silne oddziaływanie fizyczne na ciało osoby pokrzywdzonej sprawca godzi się na jej uderzenie w jakiś przedmiot lub upadek, to już zupełną dowolnością jest teza, iż „automatycznie” godzi się też na jego dalsze skutki w postaci ewentualnych obrażeń.

Wręcz truizmem wydaje się stwierdzenie, ale najwyraźniej wymaga przypomnienia, iż czym innym jest ocena, iż w danej sytuacji sprawca może i powinien utratę równowagi, a co za tym idzie także uderzenie w jakiś przedmiot lub upadek przewidzieć, a nawet może i powinien liczyć się z jego następstwami, czym innym zaś ustalenie faktycznego stanu jego świadomości, tj. czy w ogóle te skutki przewidywał, a jeśli nawet tak, to czy liczył, choćby bezpodstawnie, że ich uniknie, czy też godził się na popełnienie przestępstwa.

Sąd Rejonowy co prawda skorygował wręcz nieudolne sformułowanie zarzutu „dokonał pobicia /.../ powalając”, lecz nadal pozostał przy co najmniej niezręcznym określeniu „powalając”, zgodnie z tradycją językową, wskazującym raczej na działanie intencjonalne, zamierzone.

Skarżąca nawet nie dostrzegła, że zawarty w wyroku opis i kwalifikacja czynu są sprzeczne z przytoczonymi w uzasadnieniu tego orzeczenia ustaleniami Sądu Rejonowego, iż oskarżony „chwycił A. W. za ubranie i silnie popchnął w kierunku drzwi mieszkania sąsiadki, znajdujących się naprzeciwko /.../ A. W. uderzyła w drzwi mieszkania sąsiadki i upadła na betonowe podłoże /.../ W wyniku uderzenia i upadku A. W. doznała obrażeń w postaci urazu kręgosłupa, stłuczenia okolicy biodra lewego, rozległego podbiegnięcia krwawego oraz otarcia naskórka”.

Z ustaleń tych nie tylko w żadnym razie nie wynika, by obrażenia powstały bezpośrednio w wyniku oddziaływania oskarżonego na ciało pokrzywdzonej, ale też, aby co najmniej godził się on na ich powstanie.

Następstwem powyższych konstatacji była stosowna zmiana wyroku Sądu I instancji co do opisu czynu i jego kwalifikacji, a w konsekwencji – również w odniesieniu do kary i środka karnego, tak, by były one adekwatne do przesłanek z art. 53 § 1 i 2 K.k.

Rodzaj winy nie miał natomiast żadnego wpływu na skalę cierpień pokrzywdzonej, więc nie mógł rzutować na wysokość zadośćuczynienia.

W tym stanie rzeczy, wobec niezasadności apelacji, zgodnie z art. 627 K.p.k. w zw. z art. 636 § 1 K.p.k., oskarżonego obciążają koszty postępowania odwoławczego.

Artur Achrymowicz

1 Nie jest zadaniem sądu odwoławczego wyjaśnianie w uzasadnieniu sporządzonym na wniosek tzw. fachowego podmiotu postępowania treści normy zawartej w art. 5 § 2 K.p.k. tym bardziej, że zagadnienie to, jako należące do elementarza wiedzy prawniczej, było wielokrotnie, szeroko i gruntownie omawiane w powszechnie dostępnych publikacjach książkowych oraz w orzecznictwie SN.